**Przemówienie do młodzieży (nie wygłoszone)**

**Kraków, 8 czerwca 1979**

Jan Paweł II

Pielgrzymka do Ojczyzny 1979

Moi młodzi Przyjaciele!

1. Pozwólcie, że zacznę od wspomnień. Przecież to tak jeszcze niedawno, gdy spotykałem się z wami regularnie w tylu krakowskich ośrodkach duszpasterstwa akademickiego. Widywaliśmy się przy różnych okazjach - i zdawało mi się, że rozumiemy się dobrze. Nigdy nie zapomnę naszych opłatków przed Bożym Narodzeniem, rekolekcji adwentowych i wielkopostnych i innych spotkań.
Tego roku Wielki Post wypadło mi już spędzać w Rzymie - i po raz pierwszy zamiast do studentów polskich w Krakowie przemawiałem do studentów rzymskich. Przytoczę wam niektóre fragmenty z tego, co powiedziałem w Bazylice św. Piotra: "Chrystus... jest Tym, który dokonał zasadniczego przewrotu w rozumieniu życia. Ukazał, że życie jest przejściem nie tylko przez granicę śmierci, ale i do nowego życia. W ten sposób Krzyż stał się dla nas największą katedrą prawdy o Bogu i o człowieku. Wszyscy musimy stać się słuchaczami "zwyczajnymi czy zaocznymi" tej katedry. A wówczas zrozumiemy, że Krzyż jest również kolebką człowieka nowego. Ci, którzy są Jego uczniami, w ten sposób patrzą na życie, w ten sposób je pojmują. W ten sposób uczą pojmować innych. Takie znaczenie życia wyciskają na całej doczesności: na moralności, na twórczości, na kulturze, polityce i ekonomii. Wielokrotnie twierdzono - czynili tak choćby zwolennicy Epikura w starożytności, a niektórzy marksiści, choć z innych motywów, w naszej epoce - że takie rozumienie życia odrywa człowieka od doczesności, że czyni ją jakby nieważną. Prawda jest inna. Jest przeciwnie. Jedynie takie rozumienie życia daje dopiero pełną wagę wszystkim sprawom doczesności, otwiera ich pełny wymiar w człowieku. Natomiast jedno jest pewne: takie zrozumienie życia nie pozwala człowieka zamknąć w sprawach doczesności, nie pozwala go podporządkować bez reszty. Stanowi o jego wolności... Dając życiu ludzkiemu to "paschalne" znaczenie, że życie jest przejściem do wolności, Jezus Chrystus uczył swoim słowem, a jeszcze bardziej przykładem, że jest ono próbą... Jest to... próba myśli, "serca" i woli, próba prawdy i miłości. W tym znaczeniu jest to równocześnie próba przymierza z Bogiem... Pojęcie "próby" łączy się ściśle z pojęciem odpowiedzialności. Oba są zaadresowane do naszej woli, do naszych czynów. Przyjmijcie, drodzy przyjaciele, oba te pojęcia, a raczej obie te rzeczywistości, jako elementy budowania waszego człowieczeństwa. To wasze człowieczeństwo jest już dojrzałe, a równocześnie jeszcze młode. Znajduje się w fazie kształtowania ostatecznego projektu życia. Wypada ona właśnie na lata "akademickie", na czas wyższych studiów... Tę próbę trzeba podjąć z całą odpowiedzialnością. Jest to odpowiedzialność osobista: za moje życie, za jego przyszły kształt, za jego wartość - i równocześnie społeczna: za sprawiedliwość i pokój, za ład moralny własnego rodzimego środowiska, całego wreszcie społeczeństwa, za autentyczne dobro wspólne. Człowiek, który ma taką świadomość sensu życia, nie burzy, ale buduje przyszłość. Chrystus nas tego uczy".
Po zakończonym wieczorze z młodzieżą rzymską, w czasie którego cała bazylika przystępowała do Komunii św. wielkanocnej, pomyślałem sobie: jak bardzo studenci wszędzie bywają do siebie podobni. Jak podobnie słuchają słowa Bożego i uczestniczą w liturgii. Myślałem wówczas o was, o polskich, krakowskich rekolekcjach akademickich, o podobnym skupieniu, zamyśleniu i ciszy, która zalega tutaj kościół św. Anny czy kościół Matki Bożej na Nowej Wsi, czy kościół dominikanów, czy jezuitów w czasie analogicznych spotkań.

2. Myślałem również o was w Meksyku, spotykając się z młodzieżą akademicką w sanktuarium Matki Bożej w Guadalupe. Pozwólcie, że wam przytoczę niektóre zdania z listu, który po powrocie z Meksyku napisałem specjalnie do studentów z Ameryki Południowej: "Wyczułem w spotkaniu z wami, że bardzo głęboko odczuwacie zło, które ciąży nad życiem społecznym narodów, których jesteście synami i córkami. Nurtuje was potrzeba zmiany, potrzeba stworzenia świata lepszego, bardziej sprawiedliwego, bardziej godnego człowieka. W tym punkcie pragnienia wasze płyną tym samym nurtem, który zaznaczył się mocno w nauczaniu i apostolstwie współczesnego Kościoła. Sobór Watykański II na wielu miejscach daje wyraz tej dążności, ażeby życie ludzkie na ziemi uczynić bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka. Dążność ta - z gruntu chrześcijańska i humanistyczna zarazem - ma charakter uniwersalistyczny: odnosi się do każdego człowieka, a przez to samo do wszystkich ludzi. Nie może prowadzić do żadnych ograniczeń, zafałszowań, dyskryminacji. Musi mieć w sobie pełną prawdę o człowieku i musi prowadzić do realizacji pełni praw człowieka. Ażeby ta szlachetna dążność, która odzywa się w młodym sercu i woli, mogła doczekać się prawidłowej realizacji, trzeba widzieć człowieka we wszystkich wymiarach jego człowieczeństwa. Nie można zacieśniać się do zakresu jego potrzeb tylko materialnych. Nie można mierzyć postępu wartościami samej ekonomii. Wymiar duchowy ludzkiej istoty musi znaleźć się na właściwym miejscu. Człowiek jest sobą poprzez dojrzałość swego ducha, swego sumienia, swego stosunku do Boga i do bliźnich. Nie będzie lepszym światem i lepszym porządkiem życia społecznego taki porządek, który tym wartościom ludzkiego ducha nie daje pierwszeństwa. Pamiętajcie o tym dobrze wy wszyscy, którzy tak słusznie chcecie zmian prowadzących do lepszego i sprawiedliwszego społeczeństwa - wy młodzi, którzy słusznie wyrażacie sprzeciw wobec wszelkiej krzywdy, dyskryminacji, gwałtu, kaźni zadawanych ludziom. Pamiętajcie, że ład, którego pragniecie, jest ładem moralnym i nie osiągniecie go inaczej, jak tylko zapewniając pierwszeństwo temu, co stanowi siłę ludzkiego ducha: sprawiedliwości, miłości, przyjaźni".

3. Dzisiaj raduję się tym spotkaniem znowu z wami w ramach jubileuszu św. Stanisława, w którym mam szczęście uczestniczyć. Kiedy słuchamy Ewangelii, jaką liturgia uroczystości św. Stanisława co roku nam przypomina, staje przed oczyma naszej duszy Chrystus - Dobry Pasterz, który "daje życie swoje za owce" (J 10,11). Chrystus, który zna swoje owce i one Go znają (por.J 10,14 ). Dobry Pasterz, który szuka owcy zbłąkanej, a gdy ją znajdzie, bierze na ramiona i przynosi z radością do owczarni (por. Łk 15,5).
Cóż mogę wam więcej powiedzieć ponad to? Poznajcie Chrystusa i dajcie się Jemu poznać. On ma szczególne pokrycie dla tej swojej wiedzy o każdym z nas. Nie jest to wiedza, która budzi opór, sprzeciw, przed którą trzeba się wzdragać, chroniąc swoją wewnętrzną tajemnicę. Nie jest to wiedza pełna hipotez, wiedza, która redukuje człowieka do wymiarów socjologicznej użyteczności. Jest to wiedza pełna prostej prawdy o człowieku, a nade wszystko pełna miłości. Poddajcie się tej prostej miłującej wiedzy Dobrego Pasterza. Przyjmijcie, że On zna każdego z was lepiej, niż każdy z was zna sam siebie. Zna dlatego, ponieważ duszę swoją położył (por. J 15,13).
Pozwólcie Mu się odnaleźć. Nieraz człowiek, młody człowiek, bywa zagubiony w sobie samym, w otaczającym świecie, w całej sieci spraw ludzkich, które go oplątują. Pozwólcie się znaleźć Chrystusowi. Niech wie o was wszystko i niech was prowadzi. To prawda, że - aby za Nim iść, podążać - trzeba równocześnie od siebie samego wymagać, ale takie jest prawo przyjaźni. Jeśli mamy iść razem, musimy pilnować drogi, po której idziemy. Jeśli poruszamy się w górach, trzeba przestrzegać znaków. Jeśli jesteśmy na wspinaczce, nie wolno popuścić liny. Podobnie trzeba też zachowywać łączność z tym Boskim Przyjacielem, któremu na imię Jezus Chrystus. I trzeba z Nim współpracować.
Wiele razy wam o tym mówiłem. Mówiłem obszerniej i bardziej szczegółowo niż tym razem. Pamiętajcie, że to, co mówiłem i mówię, mówiłem i mówię z własnego również doświadczenia. Zawsze zdumiewałem się nad tą przedziwną władzą, jaką ma Chrystus nad sercem człowieka - nie z żadnych innych racji i motywów, nie dla jakiejkolwiek kariery czy pożytku - tylko jedynie dlatego, że miłuje i daje duszę swoją za braci (por. J 15,13).

4. Jesteście przyszłością świata, narodu, Kościoła. "Od was zależy jutrzejszy dzień". Przyjmijcie w duchu odpowiedzialności prostą prawdę, jaką zawierają w sobie słowa tej młodzieżowej piosenki. I nieraz proście Chrystusa przez Jego Matkę, abyście sprostali.
Wy macie przenieść ku przyszłości to całe olbrzymie doświadczenie dziejów, któremu na imię "Polska". Jest to doświadczenie trudne. Chyba jedno z trudniejszych w świecie, w Europie, w Kościele. Tego trudu się nie lękajcie. Lękajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności. Z tego trudnego doświadczenia, które nosi nazwę "Polska", można wydobyć lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości, wiary, wolności ducha i siły przekonań. Bądźcie konsekwentni w swojej wierze!

Bądźcie wierni Matce Pięknej Miłości. Zaufajcie Jej, kształtując waszą własną miłość, tworząc wasze młode rodziny.

Niech Chrystus pozostanie dla was "drogą, prawdą i życiem.

<http://www.jp2w.pl/pl/21948/0/Jan_Pawel_II_Krakow_8_czerwca_1979.html>

oraz na: <https://ekai.pl/dokumenty/przemowienie-do-mlodziezy-nie-wygloszone/>